

# Jedność NARODOWA

Biuro redakcyjne w województwie białostockim

## Pałaca kwestia mieszkaniowa w Białymstoku oczekuje rozwiązania

Miasto Białystok ucierpiało bardzo wskutek działań wojennych. Odstępujący okupant spalił, lub wysadził w powietrze co lepsze i okazalsze budynki, zamieniając w ten sposób całe centrum miejskie w kupę gruzów.

Jedynie na ulicy Mickiewicza i Warszawskiej oraz w pomniejszych, bocznych arteriach i na peryferiach miasta ocalało wiele domów, które nie tylko musiały służyć jako pomieszczenia mieszkalne, ale i jako lokale dla organizujących się urzędów. Nic też dziwnego, że ludność pozbawiona dachu nad głową, gnieździła się w ciasnych, w pośpiechu uzyskanych mieszkaniach, podczas gdy posiadacze ocalałych mieszkań mieli niejednokrotnie zbyt dużą powierzchnię mieszkalną. Nic równie dziwnego, iż wobec ogromu najróżnorodniejszych, palących za gardnień, jakie wylaniały się w początkowym stadium organizacyjnym, władze miejskie nie mogły wykażać wiele zainteresowania się sprawami lokalowymi, a działalność powstałego wówczas Wydziału Mieszkaniowego przy Zarządzie Miejskim nie była ujęta w formy planowej gospodarki lokalowej, co zresztą potwierdził w zupełności późniejszy chaos w tej dziedzinie.

Powołane następnie Komisje Mieszkaniowe, działające na prawach Sądów Pokoju, na terenie województwa białostockiego i samego miasta Białostockiego nie wpłynęły na poprawę fatalnej gospodarki lokalami.

Jeśli usprawiedliwiona jest pewnego rodzaju chaotyczność w pracy na początku działalności Urzędu Mieszkaniowego, to przedłużający się w nieskończoność ów nienormalny stan napędza społeczność obawą, iż nigdy nie zdołamy wybrnąć z impasu spraw mieszkaniowych. Owe anomalie dają niejednokrotnie precedens do stawiania przez Białostoczian pod adresem Urzędu Mieszkaniowego zarzutów, godzących w bezinteresowność, jaką winni kierować się jego pracownicy w przyziale mieszkań między potrzebujące rodziny. Pomijając jednakże domysły, fabrykowane często przez słuszenie w sposób negatywny załatwionych malkontentów, warto jest bliżej przypatrzeć się sytuacji mieszkaniowej, by móc należycie ocenić i przeprowadzić w polityce mieszkaniowej konieczne zmiany na lepsze.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się iż w Białymstoku panuje śród mieszkaniowy. Setki zniszczonych domów stanowią pozorny powód dla podtrzymania tego

twierdzenia. Zapominamy jednak, iż liczący około stu tysięcy mieszkańców przedwojenny Białystok, dziś legitymuje się cyfrą 50000 mieszkańców. Jeśli dalej przyjmiemy pod uwagę fakt, że zniszczone śródmieście zajmowane było w dużej części przez urzędy państwowe, biura przemysłowe oraz instytucje i placówki handlowe, pozostała zaś część lokali wynajmowali zazwyczaj bogatsi obywatele; i jeśli następnie zliczymy tych wszystkich, którzy ostatecznie opuścili miasto, udając się na Ziemię Odzyskaną, to okaże się, iż wcale nie jest tak źle z mieszkaniem, jak w nas to chcą niektórzy wmówić.

Sprawa ta ma inne, nieco drażliwe aspekty.

Nie jest tajemnicą, że robotnik i pracownik umysłowy, ponoszący olbrzymi trud w odbudowie Polski, żyje u nas w Białymstoku niejednokrotnie w okropnych warunkach mieszkaniowych, urągających elementarnym zasadom higieny zdrowia.

I nie jest również tajemnicą, że spekulant, indywidualnie utrzymujący się częstokroć niewiadomo za jakie pieniądze, posiada, jak na dzisiejsze warunki, luksusowe mieszkanie.

Faktów tych nie potrzeba udawadniać. Cisną się one same obserwatorowi do oczu na każdym kroku.

Wystarczającą w tym względzie jest odnośna uchwała Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, która już dawno stwierdziła ten fatalny stan rzeczy. Oto jej

treść:

„Warunki mieszkaniowe pracujących są nadal ciężkie, podczas gdy spekulanci, placący wysokie odstępnice, popierają modne po wojnie łapownictwo mieszkaniowe. Należy uczynić zwrot w tym kierunku i odebrać mieszkańca spekulantom, a oddać pracującym, ukrócić łapownictwo i przeprowadzić kontrolę na terenie naszego miasta i województwa, kładąc kres ukrywaniu wolnych mieszkań”.

Z rezolucji tej dowiadujemy się też, iż są wolne mieszkania, tylko ukrywane. Tak jest istotnie. Ukrywają mieszkania właściciele domów, których nie obchodzi głód mieszkaniowy; którzy wolą wynająć lokal placącemu wysokie komorne spekulantom, niż robotnikowi, czy urzędnikowi. Urząd Mieszkaniowy natomiast nie przedziwiała tym szkodliwym praktykom prywatnych właścicieli. W świetle tych okoliczności zarzuty pod adresem Urzędu Mieszkaniowego, o których mowa była na początku, nabierają cech prawdopodobieństwa. Nie do pomyślenia jest jednakże, że dzięki nieumiejętności urzędowania, lub interesowości pracowników Urzędu Mieszkaniowego, jak również na skutek społecznej postawy właścicieli domów, robotnik i inteligent pracujący byli pozbawieni przyzwoitego dachu nad głową.

Postulaty Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, odnośnie uregulowania kwestii mieszkaniowej, muszą doczekać się jaknajszybciej pełnej realizacji.

## Aktualne ostrzeżenie Shawcrossa

**Londyn.** Rząd brytyjski odroczył dyskusję w sprawie stworzenia komisji, która skontrolować ma stosunki, panujące w prasie brytyjskiej. Tymczasem prokurator generalny sir Hartley Shawcross, powróciwszy z Norymbergi, ponowił na zebraniu Partii Pracy swe ataki na prasę konserwatywną. Shawcross twierdzi, że pewne odłamy prasy konserwatywnej świadomie wybierają fakty, aby dopasować je do swych poglądów, lub wytwarzają opinie swe pod pokrywką faktów. Shawcross mówi o niebezpieczeństwie, jakim grozi fałszowanie przez prasę obrazu rzeczywistości w Niemczech na wypadek gdyby „neohitlerowcy” doszli do władzy.

## Odbudowa Targów Poznańskich

**Poznań.** Na terenie Targów Poznańskich w rejonie pawilonów i remoncie jedynych pawilonów, jakie wyszły cało z pożogi wojennej. Są to pawilony 5, C i 7. Prace będące w toku mają także na celu usunięcie niepotrzebnych wewnętrznych murów, gdyż jak wiadomo, pawilony targów były częścią zabudowań, wchodzących w skład fabryki w czasie okupacji.

Równocześnie naprawia się dachy, wykonuje drzwi i okna oraz maluje pawilony od wewnątrz i zewnątrz.

Hala przeznaczona na targi jesienne ma 60 m długości i 25 m szerokości. Ogólnie 3.200 m kw. powierzchni. Dla wystawców, którzy nie znajdą w niej pomieszczenia względnie pragną mieć osobne stoiska, przygotowuje się i oczyszcza teren t. zw. placu Świętego Marka.

Ponieważ termin otwarcia wystawy jest wyznaczony na dz. 21 września rb. tempo prac jest niezwykle intensywne, gdyż pawilony i tereny muszą być gotowe najpóźniej do dnia 10 września rb.

## Misja Nenni w Paryżu

**Paryż.** Delegacje rumuńska i bułgarska przybyły już do Paryża, gdzie oczekują chwili, kiedy konferencja przystąpi do sprawy ich traktatów pokojowych.

Jak wiadomo, państwa, które walczyły po stronie osi, nie otrzymały zaproszeń na konferencję, lecz mogą być wezwane w charakterze

## Maszyny dla rolników

**Warszawa.** Celem ułatwienia rolnikom nabywania maszyn rolniczych, Państwowy Przemysł Metalowy uruchomił przy każdej fabryce maszyn rolniczych placówkę sprzedaży maszyn. W ten sposób powstało nowych kilkadziesiąt punktów sprzedaży maszyn rolniczych. Niezależnie od tego, istniejąca już Centrala Zbytu Maszyn Rolniczych zajmuje się nadal rozprawdaniem produkcji fabryk maszyn i narzędzi rolniczych.

doradców, o ile konferencja będzie uważała za wskazane wysłuchać ich opinii.

Rząd włoski przestrzega ściśle tego punktu procedury i nawet dotąd nie ukonstytuował oficjalnej delegacji, która by reprezentowała go w Paryżu. Jednakowoż wiadomo, że na czele takiej delegacji stanie de Gaspari. Szef rządu włoskiego zatrzymał portfel spraw zagranicznych do chwili podpisania traktatu pokojowego. Zależy mu na tym, by osobiście poprowadzić negocjacje, które mają tak doniosłe znaczenie dla jego kraju. Jakkolwiek nie jest to jeszcze oficjalnie wiadomo, ale jest bardzo prawdopodobne, że w charakterze najbliższego pomocnika przybędzie z nim ambasador Lupi di Serigna, a towarzyszyć im będą Angelo Nola, dr Casardi i Mario Lucifoli.

W oczekiwaniu przybycia delegacji włoskiej Pietro Nenni przyjechał do Paryża w nr. 11 otwor-

cia konferencji i nawiązał kontakt z szefami 21 delegacji. Nenni odbył już rozmowę z premierem Bidault i z delegatem Brazylii, da Fontura, którego uważają za orędownika sprawy włoskiej wobec konferencji 21 narodów. Nawiązał również kontakt ze środowiskiem radzieckim i poznał się osobiście z ministrem Molotowem. Wreszcie we wtorek wieczorem widział się z Maurice Thorez. Jakkolwiek misja Nenni nie jest oficjalna, zadanie jego w Paryżu polega na tym, aby przedstawić delegatom trudności na jakie napotyka młoda republika włoska i jak ciężkie dziedzictwo musiała objąć. Nenni prosił delegatów, z którymi rozmawiał, aby nie tracili z oczu tej strony zagadnienia i starali się o uzyskanie jaknajlepszych warunków dla Włoch, co w znacznym stopniu przyczyni się do skonsolidowania rządów demokratycznych w jego kraju.



# Obrady Komisji Regulaminowej

**Paryż** — Komisja Regulaminowa konferencji zebrała się wczoraj rano o godz. 10 m. 15 pod przewodnictwem Spaaka. Delegacje reprezentowane są przez swoich przewodniczących. Wśród obecnych są: Molotow, Wyszyński, Courva de Murville, Fouques Dupare, Oladrouin i Wang Chie Chien.

Pierwszy zabrał głos delegat jugosłowiański Kardell. Oświadczył on, że przyjmuje propozycję czterech ministrów w sprawie regulaminu konferencji. Pragnął, by uniknąć, aby delegacje mniej bezpośrednio zainteresowane w traktatach mogły dyktować prawa konferencji.

Delegat jugosłowiański oświadczył, że konferencja powinna czynić różnicę między interesami poszczególnych delegacji. Jugosławia, atakowana przez Włochy żąda, aby na konferencję wzywano jako dwudzieste drugie państwo Albanie, która jest w tej samej sytuacji.

Przechodząc do spraw procedury, delegat jugosłowiański stanął w obronie systemu większości dwóch trzecich głosów, twierdząc, że jest to najbardziej sprawiedliwa metoda, która pozwala na pogłębienie dyskusji. Twierdzi on, że podstawą prac konferencji powinny być zasady Karty Atlantycznej, a te wymagają zgody większości. Konferencja dążyć powinna do jednomyślności, a w braku jej winna przyjąć przynajmniej większość dwóch trzecich. Poza tym delegat Jugosławii oświadczył, że decyzje natury etnicznej wymagają koniecznie zgody zainteresowanego kraju sprzyjającego. Wobec tego Kardell proponuje, aby w problemach etnicznych rozstrzygała większość dwóch trzecich, o ile obejmuje ona głos najbardziej zainteresowanego kraju sprzyjającego.

Później zabiera głos delegat holenderski, który konstatując, że opracowanie pokoju zostało powierzone tylko Wielkiej Czwórce, żałuje, iż małe państwa nie zostały dopuszczone do współpracy. Projekt regulaminu obrad konferencji nie zadawała Holandii. Delegat uważa dalej, że system określonej większości majoryzuje małe państwa, które będą mogły głosować, lecz nie decydować.

Następny mówca Evatt — delegat Australii — zgadza się z delegatem holenderskim i krytykuje regułę większości dwóch trzecich. Kwestia nie polega na tym, jaki będzie regulamin głosowania, lecz na tym, by wielkie państwa reprezentowane w Paryżu, zastosowały się do opinii, wyrażonej przez małe państwa. Evatt proponuje, by została ustalona data, kiedy przed komisją regulaminową będą rozpatrywane poprawki — wniesione przez członków komisji i żąda wolności konferencji w wyborze swego prezydenta oraz by poprawki, dotyczące regulaminu obrad, zostały przedyskutowane w najkrótszym terminie.

Z kolei przemawia Molotow, dając wyraz swojej opinii co do zagadnień proceduralnych. Ci, którzy brali udział w konferencji pokojowej w r.

1919, przypominają sobie, że wówczas nie opracowywano procedury i nawet nie przedkładano jej zespolowi wielkich komisji. W San Francisco za zgodą 51 narodów przyjęto, jako obowiązującą przy wszystkich uchwałach większość głosów. Nie jest słuszne zagłębiać się dzisiaj w dyskusowanie zawiłych kwestii proceduralnych. Nie ma powodu sądzić np., że lepsza będzie zasada większości dwóch trzecich głosów od tej zasady, którą proponuje rada czterech mocarstw. Po rozpatrzeniu serii projektów nie będzie trudno wrócić do zasady prostej większości głosów. Jeżeli pewne zalecenia byłyby przyjęte przez 11 narodów, które w mniejszym stopniu brały udział w wojnie, przeciwko 10 narodom, których udział był pełny, to to równałoby się zdyskredytowaniu konferencji.

Następnie Molotow przystępuje do komentowania wystąpień części prasy francuskiej, która źle zrozumiała stanowisko Związku Radzieckiego. Delegat radziecki nie rozumie, dlaczego

Evatt tak nalega na utrzymanie zasady prostej większości i widzi w tym pewne ukryte intencje, może nawet chęć rozbięcia konferencji na dwa bloki. Konferencja powinna jednak utrzymać swój prestiż, aby jej zalecenia miały siłę przekonywującą, a tego nie będzie jeżeli uchwały będą zapadały niewielką większością. To też Molotow trzyma się procedury proponowanej przez Radę Czterech, gdyż procedura ta daje rękojmię zachowania koniecznego dla konferencji prestiżu.

Delegat radziecki mówi głosem trochę zgłuszonym, ale amplifikatory pozwalają słyszeć go wyraźnie na całej sali. Jedynie delegaci radziecy słuchają przemówienia Molotowa bezpośrednio. Jakkolwiek inni delegaci słuchają tłumaczeń, to jednak śledzą z napięciem grę na twarzy delegata radzieckiego i usiłują zrozumieć sens jego interwencji. Ale język rosyjski stanowi dla nich zaporę nie do przebycia. Trzeba czekać, aż tłumacze przetłumaczą im treść przemówienia.

## Tel-Aviv przeżywa stan oblężenia

### Ruch na ulicach wymarł. Rewizje i aresztowania

**Tel-Aviv.** Dwieście tysięcy mieszkańców Tel-Avivu przeżywa formalny stan oblężenia. Akcja wojsk brytyjskich zatacza coraz szersze kręgi.

Miasto wygląda jak wymarł — nikomu nie wolno wychodzić, poza jedną godziną, przeznaczoną na zaopatrzenie się w żywność.

A i wtedy najmniejsza grupka ludzi jest odrzutu zatrzymywana i odprowadzana do komisariatów policyjnych.

Generał Cassela oznajmił, że poszukiwani są członkowie „Irgun

Zwei Leumi“ — lecz nie członkowie „Haganach“, general, „wyraża żal z powodu przykrości na jakie narażona jest ludność miasta“, lecz jednocześnie ostrzega, że są to dopiero działania przygotowawcze.

Poczynione zostały odpowiednie kroki, by szpitale funkcjonowały normalnie.

Ludność nie obawia się żadnego oporu i nie przeciwstawia się ciągłym rewizjom wojsk i policji.

Jest dużo aresztowanych. Nie zostały podane żadne oficjalne szczegóły o rezultatach poszukiwań terrorystów.

## Jakie przedsiębiorstwa włókiennicze przechodzą na własność państwa

**Warszawa** — Zgodnie z ustawą o nacjonalizacji, Państwo ma przejąć na własność pewne kategorie przedsiębiorstw wielkiego i średniego przemysłu. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził projekt rozporządzenia wykonawczego, określający granice wielkich i średnich przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego.

Według projektowanego rozporządzenia, za średni przemysł uznane są: wszystkie przedsiębiorstwa z wyjątkiem przedsiębiorstw zgrzebnych i odpadkowych, posiadających jeden zespół zgrzebny, następnie fabryki waty dla celów przemysłowych, posiadające ponad dwa zespoły oraz szarpownie szmat, odpadków, dzienin, szcinów tkanin — posiadające ponad 10 bębnow szarpigących, zakłady produkujące włókno sztuczne lub syntetyczne ciągle lub cięte, tkalnie bawełny lub włókien lękowych, posiadające ponad 8 krosien mechanicznych, tkalnie jedwabiu posiadające ponad 12 krosien mechanicznych szwajcarskich specjalnych, dalej przedsiębiorstwa filców tłoczonych oraz stożków do kapeluszy posiadające ponad 2 zespoły zgrzebne, tkalnie tasiem plecionych i tkanych (poza tkaninami technicznymi i pasami tkanymi), posiadające ponad 16 krosien mechanicznych lub ponad 160 maszynek plecionkarskich, wreszcie zmechanizowane farbiarnie, zatrudniające ponad 25

pracowników na jedną zmianę, względnie częściowo zmechanizowane, zatrudniające ponad 50 pracowników na jedną zmianę, przedsiębiorstwa pończosnicze, posiadające ponad 20 maszyn okrągłych stopkowych, motorowych albo ponad 20 maszyn okrągłych pończosniczych jednolitych albo ponad jeden zespół kotonowy o 24 głowicach albo ponad jedną maszynę jednolitą o 24 głowicach, oraz przedsiębiorstwa trykotażowe posiadające ponad 16 sztuk maszyn saneczkowych motorowych.

Przy określaniu przedsiębiorstw, ulegających przejęciu przez państwo, nie bierze się pod uwagę maszyn oraz urządzeń pomocniczych i przygotowawczych, nie związanych z produkcją.

Przedsiębiorstwa przemysłu włókienniczego, niewymienione w projekcie rozporządzenia, będą uważane za średnie, o ile zatrudniają ponad 50 pracowników na jedną zmianę.

W przedsiębiorstwach wielooddziałowych sumuje się odpowiednie urządzenia produkcyjne i w zależności od otrzymanego wyniku odnośne przedsiębiorstwo zostanie zakwalifikowane do małego lub średniego, względnie wielkiego przemysłu włókienniczego.

## Zoo w Warszawie

**Warszawa.** Miejska Rada Narodowa uchwaliła odbudowę Zoo warszawskiego. Kierownictwo powierzono dawnemu dyrektorowi Zoo — Żabińskiemu.

# CO PISZĄ INNI

## Nauki Powstania

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Robotnik” artykuł Z. Mitznara poświęcony naukom płynącym z Powstania Warszawskiego, w którym czytamy:

Powstanie Warszawskie uziy, uczę w sposób tragiczny i okrutny, że poza wolą walki poza umiłowaniem wolności aż do granic życia narodem kierować musi mądra, żywa i zawzięta czujna myśl polityczna. Ta myśl w sposób trzeźwy i matematyczny obliczać musi szanse walki, wyznaczyć jej moment, dla walczących wybierać sojuszników, gdy siły własne są zbyt słabe. Ona właśnie, oceniając wszystkie okoliczności, ona jedna ma prawo rzucać rozkaz „ognia” tym, którzy trzymają broń w niecierpliwych rękach.

Bohaterstwo powstańców, ludzi z Armią Krajową, z Armią Ludową, z socjalistycznych organizacji bojowych nie zawiodło. Nie zawiodła postawa milionowej stolicy Warszawa o tych dniach jeszcze dowiodła, czym zasługuje sobie na wysoką i zaszczytną rangę stolicy Polski. Zawiodło co innego. Zawiodła myśl polityczna, idea, jak to dziś już widać jasno, błędnymi drogami. Nauczyć się musimy, iż ważnym dla narodu jest nie ginąć bezużytecznie, niepotrzebnie i beznadziejnie, ale żyć i trwać na przekór wrogowi. A jeśli ponosić ofiary, to zawsze tak i w takim momencie, by one się przyszłości narodu i jego wolności całkowicie opłacały.

I jeszcze jedno:

Dla żywych pozostał nakaz świętego obowiązku, który dziś przypomnieć trzeba. Jest to nakaz odbudowania życia narodowego we wszystkich jego formach materialnych i kulturalnych, który spełnić musimy w majestacie takiej samej jednności, jakiej wspaniały przykład w walce dało Warszawskie Powstanie

## Salerno i Kielce

Takim nagłówkiem zaopatrjuje „Polska Zbrojna” artykuł, w którym jest mowa o nowej prowokacji andersowców we Włoszech, ciarą której była jedna osoba zabita i szesnaście rannych. W związku z tym została wydana odezwa do mieszkańców Salerno, o której w artykule mówi się:

W odezwie do mieszkańców Salerno mowa była o Włoszech zabitej przez Polaków, a nie przez andersowców. Zupełnie zrozumiałe. Włosi nie orientują się zbyt w zawiłych sprawach polskich i dla nich andersowcy są Polakami. Nie wiedzą widocznie, że to „dziwni” „Polacy”, którzy wylażą zeskórki, by szkodzić Polsce zagranicą, by obrzydzić imię Polaków w oczach opinii całego świata. Nie wiedzą widocznie, że ci sami „Polacy” urządzają w Polsce za pomocą swoich agentów pogromy, że sprawili, iż polska nazwa „Kielce” stała się synonimem barbarzyństwa, że jest wymieniona zgranicą obok Buchenwaldu, Belsen, Oświęcimia i Majdanka.

Andersowcy nie mogli zatuszować krwawego incydentu w Salerno. Wobec tego chwycili się wypóbowanego środka — prowokacji. Tak jak rozpuszczali pogłoski z granic, że „pogrom w Kielcach był dziełem bezpieki”, tak wydali komunikat, że oficerowie polscy w Salerno strzelali w obronie własnej do „napastników włoskich”. Biedni andersowcy — ofiara napaści włoskiej.

Sprawa jasna i nie wymaga komentarzy.

Należy tylko zapytać oficjalne czynniki brytyjskie, jak długo jeszcze Anders i jego kompania będą źródłem niepokoju w Europie?

## Prace na moście Kierbedzia rozpoczęte

**Warszawa.** Na moście Kierbedzia ocalałym kawałku mostu, od strony warszawskiej, ustawiono dwa pierwsze baraki robocze, które będą potrzebne prac przygotowawczych przy budowie mostu, polegających na rozbiórce i usunięciu starych przęsł mostu.

## Złoto jugosłowiańskie już przybyło do Jugostawii

**Belgrad.** Do Belgradu powróciła większa część złota jugosłowiańskiego, przetrzymanego dotychczas zagranicą — w Anglii, Stanach Zjednoczonych i Szwajcarii. Dziesięć tysięcy kg. złota, zabranego przez Włochów podczas wojny i znalezionego na terenie Niemiec będzie podzielone między sprzymierzone kraje europejskie, stosownie do decyzji Międzynarodowej Komisji Reparatcyjnej.



# Proces w Norymberdze dobiega końca

Rok już prawie upływa, od czasu, gdy w Norymberdze rozpoczął swą działalność Międzynarodowy Trybunał dla osądzenia zbrodniarzy hitlerowskich. Pierwszy jest to w dziejach wypadek, że sprawcy wojny zostali poczytani za zbrodniarzy i jako tacy stawieni przed sądem ludzkości w celu ich ukarania za wszystkie zbrodnie popełnione na milionach niewinnych ludzi. Lecz czyż mogło być inaczej, skoro i wojna, którą światu narzucili, nie da się porównać z żadną z poprzednich wojen. Wojna spowodowana przez faszyzm, czyli t. zw. wojna totalna prześcignęła pod względem okropności, rozmiarów zniszczeń i cierpienia, wszystko, co dotychczas w tej dziedzinie znała historia.

Proces norymberski jest procesem nie tylko tych ludzi, którzy zamienili Niemcy w narzędzie najpotworniejszych zbrodni i posługiwali się na zgubę ludzkości, jest procesem nie tylko hitlerowskiej ideologii, która zbrodnię podniosła do godności zasady, uczyniła z niej cel i środek działania, lecz jest on zarazem procesem narodu niemieckiego, który wysunął na czoło zbrodniarzy, szedł chętnie za nimi upajając się zbrodnią i pomagając w jej wykonaniu, aż sam stał się narodem — zbrodniarzem.

Hitlerizm jest ideologią zbrodni i wyznawanie go jest już samo przez się przestępstwem. Głosząc zasadę wyższości rasy germańskiej nad innymi, hitlerizm usiłował światu udowodnić, że jedynym prawem na świecie jest wola „rasy panów“, a czyni jej członków ponad wszelkie dotychczasowe pojęcia prawa i moralności, które stworzyła sobie ludzkość. Ta ideologia jest źródłem tych niesłychanych zbrodni, jakie hitlerowcy popełnili na ludzkości, dążąc do narzucenia światu swego panowania. Hitlerizm jest źródłem i narzędziem największej w dziejach zbrodni, zwanej „ludobójstwem“, zbrodni skierowanej przeciw całej

ludzkości i jej najnowszym wartościom. To nowe pojęcie prawne, stworzone dla obrony ludzkości i jej praw zagrożonych przez faszyzm, stanie się na pewno w przyszłości nowym miernikiem moralności międzynarodowej i podstawą ogólnoludzkiej sprawiedliwości.

Proces norymberski trwa już dość długo, jak gdyby na dowód tego, że ogromu zbrodni niemieckich nie można zbadać i wyliczyć w ciągu tygodni czy miesięcy, że na to potrzebne są lata całe.

I aczkolwiek proces ten zbliża się ku końcowi, to jednak długo jeszcze sądy, mające za zadanie karać zbrodniarzy wojennych, nie znają spokoju. Tyle jest bowiem jeszcze zbrodniarzy nieukaranych, którzy muszą jednak w przyszłych procesach otrzymać zasłużoną karę. Nie może ani jedna kropla krwi niewinnej, wylana przez nich, pozostać niepomszczona.

## Działalność P. Z. U. W. w Białymstoku

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Białymstoku rozpoczął po wojnie swą działalność bez żadnych rezerw i kapitałów zapasowych. Roczne obciążenie składkowe z tytułu przymusowych ubezpieczeń budowlanych od ognia w białostockim województwie uregulowano tylko w paru procentach. Nie pobrana należność wynosi obecnie przeszło 30 mil. zł. Sam Białystok i pomniejsze miasta naszego województwa wywiązały się w 70 proc. w płaceniu składek, wieś natomiast płaci w mizernych odsetkach. Od 1944 do 1945 roku ze wsi do białostockiego Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych wpłynęło zgłoszeń pogorzeliskowych na sumę 15 mil. zł. — wypłacono tylko 2 miliony zł. W roku 1946 do 1 lipca wpłynęły ponowne zgłoszenia na sumę 5 mil. zł. — PZUW był w stanie wypłacić 600.000 zł.

Okazuje się, że suma zgłoszeń spowodowana klęską pożarów w naszym województwie, w okresie działalności PZUW wynosi 20 mil. złotych. Należność składkowa na rzecz białostockiego PZUW równa się przeszło 30 mil. złotych, czyli w wypadku uregulowania jej przez opieszale rolników, wszyscy pogorzelcy mogliby przystąpić do odbudowy swych gospodarstw — pozwalał by na to fundusz dyspozycyjny białostockiego PZUW. Pozostałoby się mu jeszcze 10 mil. zł., które mogłyby wrócić do ubezpieczonych w postaci inwestycji o publicznym charakterze.

Ludność wiejska naszego województwa musi zrozumieć znaczenie gospodarstwa ubezpieczeń od ognia.

PZUW nie dlatego prowadzi działalność aby czerpać zyski z prowadzonych ubezpieczeń, jak to robiły przed wojną prywatne zakłady ubezpieczeniowe. Fundusze z powstałych składek służą nie tylko do miesienia pomocy w zakresie odszkodowań pogorzeliskowych, ale przeznaczone są na szkolenie kadr budowlanych fachowców, subwencjonowanie straży pożarnej, działalność mająca na celu zapobieganie klęskom żywiołowym itp.

Obowiązek zbierania składek w gminach spada na sołtysów — są oni do tego uprawnieni. Opieszalność jaką wykazują w tej sprawie, nie pozwala na zgromadzenie funduszy niezbędnych do pokrycia zgłoszonych szkód pogorzeliskowych. Tysiące spalonych gospodarstw wiejskich nie może odbudować się, tysiące rodzin chłopskich z tego powodu cierpi.

Przymus ubezpieczenia budynkowe od ognia został u nas zaprowadzony przed 143 laty i obowiązuje bez przerwy.

Obecna wysokość składek ubezpieczeniowych w porównaniu z okresem przedwojennym jest o 50 proc. mniejsza. Centralne władze PZUW biorąc pod uwagę zniszczenia wojenne na terenie naszego województwa zaniechały przymusu ubezpieczenia rolnego, jaki stosowany jest na innych terenach Polski. Gospodarze wiejscy powinni przyjąć to z uznaniem, które będzie wyrażało się w regularnym płaceniu składek. Pod tym względem wśród poszczególnych województw Polski znajdujemy się na ostatnim miejscu.

Oskarżyciele publiczni w procesie norymberskim domagają się dla wszystkich oskarżonych, w liczbie 21, kary śmierci. Aczkolwiek kara śmierci daleko niewystarczającą wydaje się za tyle zbrodni popełnionych przez oskarżonych, z których każdy jest współodpowiedzialny za 20 milionów niewinnych ofiar, to jednak będzie ona choć w niewielkim stopniu zadośćuczynieniem sprawiedliwości. Nie do pomyslenia byłoby przecież, aby którykolwiek ze zbrodniarzy norymberskich utrzymał głowę na karku.

Naród polski, jako główna ofiara hitlerizmu, a wraz z nim cała umęczona ludzkość oczekują od Trybunału, najwyższego wymiaru kary dla zbrodniarzy, gdyż tego wymaga pamięć ofiar, których krew oni mają na sumieniu, tego wymaga również spokój przyszłych pokoleń, albowiem tylko wtedy proces norymberski stanie się poważnym ostrzeżeniem na przyszłość dla wszystkich tych, którzy w swojej podłości, gotowi są nadal używać w stosunkach międzynarodowych hitlerowskich metod.

Wyrok norymberski powinien stać się punktem zwrotnym w dziejach stosunków międzynarodowych, w nim bowiem potępienie wojny przez ludzkość, jako środka załatwiania sporów między narodami, winno znaleźć swój wyraz.

A od tego w dużej mierze zależy będzie rozwój stosunków międzynarodowych i przyszłość świata.

## Przed nowym sezonem w Teatrze Miejskim w Białymstoku

Sztuką „Diablicy“ zamyka Teatr Miejski w Białymstoku sezon teatralny 1945-46. Koniec lipca i sierpień — miesiące urlopowe. Większa część zespołu zażywa już wypoczynku, tym się zapewne tłumaczy wystawienie „Diablicy“ (mała obsada). Wystawiając w ciągu sezonu szereg poważnych sztuk Dyrekcja Teatru wykazała dowodnie, że rozumie swoje zadanie, jako placówki społeczno-wychowawczej. Wystawienie „Diablicy“ było więc koniecznością. Zresztą nie jest to utwór bezwartościowy. Wolelibyśmy jednakże oglądać sztuki o większej obsadzie. Na zakończenie sezonu należałoby dać sztukę z udziałem całego zespołu. Poza tym stwierdzić wypada, że dorobek artystyczny teatru w bieżącym sezonie, z małymi wyjątkami, był wysoki wartościowy. Niejednokrotnie pisaliśmy o tym i nie będziemy powtarzać.

W nadchodzącym sezonie 1946-47 teatr białostocki pozostaje nadal Teatrem Miejskim. Nie zważając na poważną trudność finansową, miasto chce utrzymać tak dobrze rozwijającą się placówkę teatralną. Koszta utrzymania teatru w przyszłym sezonie będą o wiele większe (podniesienie gazu aktorskich przez ZASP oraz koszta wystawy sztuk). Pomoc zaś finansowa Ministerstwa Kultury i Sztuki wyraża się zaledwie sumą 30.000 złotych miesięcznie. W sukurs jednakże w tej sytuacji finansowej przyszedł Zarząd

Miejski, który powziął uchwałę pokrycia deficytu w kwocie 120.000 złotych miesięcznie. Publiczną jest tajemnicą, że teatr dramatyczny nigdy i nigdzie nie był placówką dochodową. Zatwierdzając budżet Teatru Miejskiego, Zarząd Miejski z ob. Prezydentem A. Krzewniakiem na czele dał dowód zrozumienia potrzeby utrzymania tej jedynej placówki teatralnej na terenie miasta. Społeczeństwo białostockie wyraża swe głębokie i szczerze uznanie Zarządowi Miasta i ob. Prezydentowi Krzewniakowi za ujawnione w tej sprawie stanowisko. Bez przesady Białystok może być dumny ze swego Teatru Miejskiego.

Dyrektorem Teatru Miejskiego na sezon 46-47 pozostaje dotychczasowy dyr. Szypulski Władysław, zatwierdzony na wniosek Zarządu Miejskiego i Wojew. Wydz. Kultury i Sztuki. Rzetelna praca dyr. Szypulskiego i naczelniczana długoletnim doświadczeniem scenicznym i znajomością głęboką utraconego przedmiotu, dźwiga Teatr Miejski na coraz wyższy poziom zarówno pod względem smaku repertuarowego, jak i doboru zespołu aktorskiego. A w ciężkich warunkach finansowych nie jest łatwo dowodzić teatrem i jego armią, tym bardziej iż w dzisiejszych, nowych czasach i teatrze wstrząśnięty został rewolucją pojęć. Słusznie żąda się, by był nawskroś demokratyczny, by był „Theatrum militans“ nowych, słusznych idei. Usi-

luje temu uczynić zadość nasz Teatr Białostocki, jedyny może w Polsce teatr udostępniony dla szerokiego mas społecznego. Daje bowiem zniżkowe przedstawienia o cenie biletu 50 proc. tańszej od normalnego, przedstawienia dla robotników z 10-złotowymi biletami dla młodzieży szkolnej z tą samą ceną biletu dla wojska wreszcie za 5-złotową opłatą itd.

Jesteśmy w posiadaniu wiadomości, że dyr. Szypulski skompletował już nowy zespół aktorski na nowy sezon teatralny. Większość zespołu stanowią młode siły aktorskie. Na stanowisko kierownika artystycznego i reżysera zaangażowany został znany aktor scen polskich (ostatnio w Olsztynie) Stanisław Miłski. Zaofiarowali poza tym swe gościnne występy (2-3 sztuki) znany reżyser, Wasilewski Ryszard, reżyser teatrów łódzkich, Wyszomirski Józef i Jabłonkówna Z., asystentka znakomitego reżysera, Węgiorko. Z aktorów zaangażowano: amantki — Skarżankę H. (występującą obecnie w Łodzi), Ojdanowską Tamarę, uzdolnioną aktorkę komediową, Helmińską Jadwigę z Krakowa, Sobolewską Martę z Poznania, wysokiej klasy aktorkę dramatyczną, Frejtażankę Bronisławę z Teatru Polskiego Szyfmana i inne. Z aktorów wymienić trzeba: doskonalego Surzyńskiego Władysława z Teatru Wileńskiego i Olsztyńskiego, Erwana J. — z Teatru Kieleckiego, Piątkowskiego Jana z Teat-

ru Bielsko, wielce obiecującego aktora, Niewiąkowskiego oraz młodego, charakterystycznego aktora, Pfimańskiego Mariana. Ze starych znajomych zobaczymy: Bortnowską H., Rybczyńskiego W., Kęstowicza Z. Kierownictwo literackie — w rękach prof. Wł. Janiszewskiego. Stronę dekoratorską poprowadzi znany artysta-malarz, Gniatkowski Jozef.

Zamierzony repertuar przedstawia się nader interesująco. Obejmie on następujące sztuki: „Marie Stuart“ Słowackiego, „Kaśkę Kariadytę“ Zapolskiej, „Damy i huzary“ Fredro, „Szelmostwa Skapena“ Mollera, „Damię Kameliową“ Dumasa, „Szklaną kę wodę“ Serieba, „Krakowiaków i górali“ Korzeniowskiego. Ze sztuk współczesnych wystawione zostaną: „Zemsta“ Dygata i Brezy, „Walący się dom“ Szczepkowskiej, „Ziemia oskarża“ Karczewskiego, „Mademoiselle“ Duvala, „Szóste piętro“ Henzi, „Intrratna posada“ A. Ostrowskiego i inne.

Zakrojonym, jak widać, na wielką miarę śmiałym poczynaniem kierownictwa, natchnionym szlachetną myślą reformy teatru w duchu dzisiejszego nurtu społecznego, życzyć tylko pozostaje jak najpełniejszej i najbogatszej realizacji. Wierzymy, że zespół aktorski pod fachowym okiem dyr. Szypulskiego podola temu zadaniu.



# Bandyta skazany na karę śmierci

W dniu 29 lipca b. r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku rozpoznał sprawę **Łukaszuka Eugeniusza**, zam. w Białymstoku przy ul. Płockiej 15 i **Jezierskiego Jana** ur. w r. 1924, funkcjonariusza MO w Ciechanowcu, pow. Bielsk Podlaski.

Łukaszuk Eugeniusz od września 1945 r. był członkiem, grasującej na terenie Białegostoku, bandy rabunkowo-terrorystycznej, pod dowództwem Bujnowskiego Stanisława. Kilkakrotnie brał on udział wspólnie z Bujnowskim i Piłasiwiczem w napadach rabunkowych na mieszkańców Białegostoku. Podczas tych napadów zrabowano: pieniądze, rower i zegarek. Ponadto napadli oni na funkcjonariuszy MO. UBP i wartownika Państwowej Fabryki Chemicznej w B-stoku, którym zrabowali broń.

Jezierski Jan udzielił pomocy Łukaszewiczowi i Piłasiwiczowi w dokonaniu rabunku 250 złotych i roweru u krawca Ginzoka, przez zaprowadzenie bandytów do poszkodowanego.

Po wyjściu z mieszkania krawca bandyci obrabowali napotkane przypadkowo trzy osoby.

Następnie bandyci, prowadząc ze sobą Jezierskiego, udali się na ul. Jurowiecką, gdzie zatrzymali funkcjonariusza UBP Stepieniuka i zrabowali mu broń. Podczas napadu padł straż, oddany przez jednego z bandytów, trafiając w Stepieniuka i zabijając go na miejscu.

16 listopada 1945 r. Łukaszuk wraz z Piłasiwiczem i Bujnowskim napadli w sklepie na czterech milicjantów i po sterroryzowaniu, dwóm z nich zrabowali broń. Napadniętym przyszedł z pomocą żołnierz z pobliskiej placówki. W wyniku strzelaniny, która wywiązała się między ścigającymi, a bandytami Łukaszuk został ranny i ujęty. U Łukaszuka znaleziono dwa pistolety, jeden z nich zabrano zabitemu Stepieniukowi, granat obronny oraz zrabowany zegarek.

Po rozpoznaniu sprawy i udowodnieniu winy Sąd skazał: Łukaszuka Eugeniusza na karę śmierci,

utrata praw publicznych, honorowych i obywatelskich na zawsze, oraz konfiskatę mienia na rzecz Skarbu Państwa. Jezierskiego Jana na 6 lat więzienia, utratę praw publicznych, honorowych i obywatelskich na lat 3.

## Kronika milicyjna

### Postrzelenie funkcjonariusza M. O.

W nocy z 31 na 1 bm. przy rogu ul. Sobieskiego i Starobojarskiej, został postrzelony funkcjonariusz I Posterunku M.O. w Białymstoku, plutonowy Paliwoda Jan. Postrzelił go funkcjonariusz tego samego posterunku, pełniący przy budce wartowniczej służbę nocną.

Paliwoda Jan, zbliżając się do wartownika rzucił dla żartów, nie odzywając się, w jego stronę kamieniem. Wartownik wypalił, raniąc Paliwodę Jana, którego przywieziono do Szpitala Miejskiego.

## Z pow. bielskiego

### Piekarze w Bielsku Podlaskim ukarani

W dniu 30 lipca br. przedstawił K. S. w Białymstoku z udziałem bielskiego Starosty i M.O. dokonął lustracji piekarzy w Bielsku Podlaskim.

W wyniku przeprowadzonej inspekcji zostali ukarani grzywną dwaj piekarze — jeden 3 tysiącami złotych, a drugi 10 tysiącami złotych za wypiek chleba z niedozwolonego przemiatu. Zakwestionowane pieczywo i mąkę zarekwirowano i przekazano instytucjom społecznym i wychowawczym.

Jednocześnie na odbytej konferencji ze Starostą bielskim, zwrócono uwagę na konieczność przeprowadzenia akcji, zmierzającej do obniżki cen chleba, zwalczania bimbrownictwa, a także nielegalnego handlu.

### Ujęcie bandytów

Przed paroma dniami na terenie gminy Mielań, powiatu Bielskiego zostali ujęci z bronią w rękę — Zygmunt Gochowski i Józef Łopuski, mieszkańcy wsi Buszka, gminy Sarnaki, powiatu Siedleckiego.

Obaj grasowali od dłuższego czasu na terenie powiatów Bielskiego i Siedleckiego pod pseudonimami „Orlik” i „ppor. Strak”. Nakładali kontrybucje na właścicieli młynów.

Ujęci na gorącym uczynku posiadali dwa automaty i 57 sztuk amunicji.

## Ogłaszajcie się w „Jedności Narodowej”

„Tygodnik Gospodarczy” ukazuje się w Poznaniu. Administracja Księgarnia Wilka, Poznań, Kantaka 10. Prenumerata zł. 1,00 kwartalnie. „Tygodnik” omawia źródła za gadnienia z dziedzin gospodarczej. Numer bieżący (80) zawiera następującą treść:

Odpowiedzialność za zobowiązania podatkowe (Z dekretu o zobowiązaniach podatkowych) — Kto podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym? — Poradnik księgowy (Badanie ksiąg handlowych i zamknięć rachunkowych) — Podwyższenie opłat stemplowych — Opłata stemplowa od skryptów dłużnych wystawianych przez Zjednoczenia i Dyrekcje branżowe — Opłata na rzecz Ubezpieczalni Społecznej — Dozory domowe w większych miastach otrzymują karty żywnościowe I kat. — Organizacja sprzedaży wyrobów z metali kolorowych — Przyczepy samochodowe dla przemysłu i handlu prywatnego — Produkcja wag — Otwarcie rachunków bieżących kas skarbowych w KKO — Polska Agencja Gospodarcza.

## Ogłoszenie o przetargu

Wydział Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych i instalacyjnych przy odbudowie budynku murowanego piętrowego w Białymstoku przy ul. Kraszewskiego pod Nr 20 róg ul. Kamiennej w terminie 3-ch miesięcy.

Oferę składać należy do dnia 12 sierpnia 1946 r. do godz. 10-tej w Wydziale Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku ul. Mickiewicza Nr 3, pokój 40, w zapieczętowanych kopertach.

Śliższych informacji udziela Oddział Inwalidzki pod wskazanym wyżej adresem, gdzie też mogą oferenci otrzymać za darmo tem kosztów warunki p.z.targu, ślepe kosztorysy oraz projekt umowy.

Zastrzeżenie swobodny wybór oferentów, prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilości robót.

Unieważnia się zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKO Grajewo na nazwisko Maciorowski Czesław zam. wieś Przechody, gm. Ruda, pow. Szczuczyn Białostocki.

## Stuchamy białostockiego RADIA

Piątek 2 sierpnia 1946 r.

Godz. 6.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 8.30 Artykuł wstępny gaz. „Jedność Narodowa”. 8.40 Muzyka z płyt. 8.50 Informacje. 8.55 Omówienie programu na dzień bieżący. 9.00—12.00 Przerwa. 12.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy 14.45—15.00 Przerwa. Program lokalny: 15.30 „Kacik Sportowy”. 15.45 Muzyka z płyt. 16.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 21.00. „Zakończenie GOS u harcerzy w Augustowie”—reportaż płora Heleny Senluch. 21.15 Koncert rozrywkowy z płyt. 21.35 „10 minut poezji”. 21.45 Informacje. 21.50 Omówienie programu na dzień następny. 21.55 Chwila muzyki z płyt. 22.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. 24.00 Hymn. Koniec audycji.

## TEATR I KINO

Teatr Miejski — Dziś sztuka p.t. „Diablica”. Klao „Hel” — Film produkcji radzieckiej. p. t. „Dni i noce”. Początek seansów o godz. 18, 18 i 20.

Kino „Ton” — Film produkcji radzieckiej p.t. „Świat się śmieje”. W roli głównej Orłowa. Początek seansów o godz. 18, 18, 21.

Prenumerata z dostarczeniem na miejsce gońcem lub pocztą miesięcznie — 60 zł., kwartalnie — 175 zł., półrocznie — 350 zł., rocznie — 700 zł. Cena ogłoszeń za tekstem 1 m/m szerokość 1 szpalty — 15 zł., w tekście — 25 zł. Ogłoszenia inne: urzędowe i przetargi — 10 zł. za 1 u/n szer. 1 szpalty, drobne — 5 zł. od słowa, poszukiwanie rodzin — 3 zł. od słowa. Tłustym drukiem 50% drożej, niedzielę i święta 50% drożej. Ogłoszenia nadsyłane z prowincji będą zamieszczane po uprzednim opłaceniu.

Redakcja i Administracja: Białystok, 5-to Jańska 22, Tel. 98 i 2-17. Drukarnia Państwowa w Białymstoku. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Białymstoku. Komitet Redakcyjny